

Oduroić Mikołejkę!

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Chciałoby się zaśpiewać: *Mamy raclawickie kosy, Mikołejkę Bóg pozwoli!*

Wydawnictwo *Agora*, to od *Gazety Wyborczej*, tłukącej potężną kasę na wolności i liberalizmie jako kapitalistycznym towarze, błysnęło rzeczywiście bezcenną inicjatywą wydając w dobie potworniejącego analfabetyzmu pismo: *Książki. Magazyn do czytania*, być może periodyk, jeśli da się na nim zarobić.

Przeczytałem łakomie od dechy do dechy, bo mi tego żarcia zawsze brak. Pierwszy numer świetny. Wyrażone poglądy bardziej wolnorynkowe niż niepodległe, ale to cudne, wilcze prawo kapitalistów. Osobiście jestem wdzięczny za kawałki związane z Michelelem Houllebecqiem. Natomiast uważam, że panna madonna literatury tych lat Olga Tokarczuk zagalopowała się, próbując usilnie wcisnąć ciemne dziełko księdza barana Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny* do cennych tradycji naszej kultury. Chociaż, jeśli uświadomić sobie, że tradycje, nie tylko polskie, to przede wszystkim zachowywanie rzeczy strasznych i głupich, choćby takiego antysemityzmu, czy kołtuństwa, to pisarka ma słuszość.

Mnie przede wszystkim zafrapował artykuł Zbigniewa Mikołejko *Ateizm urojony*, zrobiony pod hasłem *Po śmierci Boga czas na jego wrogów*. Znaczy się jestem na odstrzał. Tęgi umysł, autor dzielny, jak powstały z mogił *Rycerzyk niepokalanej*, daje w nim odpór tej współczesnej wiedzy, dla której hipoteza Boga jest zbędna, czyli w zasadzie całej nauce. Czyni to gromiąc myśli zawarte w obecnych właśnie na rynku wydawniczym książkach Christophera Hitchensa: *bóg nie jest wielki* oraz Stephena Hawkinga i Leonarda Mlodinowa *Wielki Projekt*. Dokłada też Richardowi Dawkinsowi za dzieło *Bóg urojony*. Całą ideę swawolnej, chytrej krytyki dobrze streszcza jej wstęp: *Showmani „nowego ateizmu” pragną „sprawić łomot Istocie Boskiej” po to, by zająć jej miejsce, przekształcając nowoczesną naukę w nieznoszącą sprzeciwu religię. Robią to równoległe do żyjących trywialnym antyklerykalizmem mas, które swoją „biblię” odnalazły w „Kodzie Leonarda da Vinci”. Oto chwyt ze wściekłego rozwolnienia mózgu: zestawień geniusza współczesnej fizyki Hawkinga z autorem popularnego badziewia!*

Istotę eseju kawałka Mikołejki krystalizują tytuły podrozdziałów: *Zachód stygnie. Zemsta Boga. Bóg jako przenośnia. Ateizm jest przestarzały. Nie na darmo łakną nasze dusze. Wirtualne rozkosze. Czas Antychrysta. Klęska Wszechmogącego*. Itd. Nawiasem mówiąc, co to za Wszechmogący, który klęski ponosi!

Nie będę uczonego kawałka streszczał, by nie brać udziału w poszerzaniu ciemności. Niemniej nadal zachęcam do lektury czasopisma, bo ogólnie warto! Dla cnoty miłosierdzia pomińmy fakt, że miejscem właściwym dla tych elukubracji Mikołejki byłby bardziej zażarty *Nasz Dziennik* czy ponury *Gość Niedzielny*. Środowisko *Wyborczej*, po słynnej konwersji byłego naczelnego, w sprawach wiary i niewiary na barykadzie światopoglądowej stoi okrakiem, choć prawą nogą bliżej biskupów, oczywiście tych *postępowych*. Zatem trzeba usprawiedliwić *Agorę*, że dowala wstrętnym ateistom. To chyba opłaczalne (kultura polerowana do błysku szmalu). Problem w tym, że w zafajdanej demokracji ateści, poza chudzieńkim *Bez Dogmatu*, nie mają żadnego swego wolnego forum, a od obfitej prasy niewolników Watykanu uginają się wszelkie półki. *Agora* mogłaby wyraziściej udawać, że jest wieloświatopoglądowa.

Użyte w wypowiedzi Mikołejki argumenty są, choć uczone, byle jakie, oparte na wierze i jego autorytetach, zatem nie naukowe. Kiedy zestawia się wiarę z rozumem i doświadczeniem, robi się bardzo śmiesznie. To zabawne jednak, że wiara jest bardziej demokratyczna niż ateizm. To znaczy w aspekcie ilościowym: wierzących jest więcej. Z tym że jakiś niegłupi Australijczyk zauważył właśnie o demokracji, iż nie da się twierdzić, że stu ciemniaków jest mądrzejszych od jednego uczonego. Z drugiej strony istnieje podobno coś takiego, jak zbiorowa mądrość, niedawno klasy robotniczej, a teraz narodu i chrześcijaństwa. Doprawdy, trudno rozstrzygnąć. Czyżby zbiorowa



głupota była mądrzejsza od pojedynczej?

Jako że Mikołejko w argumentacji przywołuje między innymi walory Paskalowego sceptycyzmu nie od rzeczy będzie uwaga, że właśnie brzydko Richard Dawkins wykazuje absurdalność słynnego zakładu Pascala, skądinąd wielkiego francuskiego matematyka (należy wierzyć w Boga, bo daje to szanse na wieczność, gdyż jeśli go nie ma, to nic nie tracimy). Po pierwsze taki zakład to brzydko hazard, po drugie szpetne asekuranctwo.

W opinii, że *Zło nie musi mieć wcale religijnego kostiumu. Dżyngis-chan, hitlerowcy czy staliniści nie byli raczej przesadnie religijni* Mikołejko wcale zręcznie, choć obrzydliwie i niegodnie, sugeruje, że pierwszorzędnymi zbrodniarzami bywają raczej niewierzący. Uprawnia mnie to do konstruowania podobnych przypuszczeń: jako że Josif Wissarionowicz studiował w prawosławnym, więc chrześcijańskim, seminarium, do którego łąził, nauczył się tam mordowania. A też do przypomnienia, że Hitler był katolikiem, obrońcą następujących przeświadczeń: *Jesteśmy głęboko przekonani, że ludzie chcą i potrzebują wiary. Dlatego właśnie podjęliśmy walkę z ruchem ateistycznym i nie są to tylko puste deklaracje — wyplenimy go z korzeniami* (przemówienie w Berlinie w 1933). Z litości nie rozwinę faktów związanych z księdzem Hlinką, przywódcą faszystowskiego państwa słowackiego, czy strasznej współpracy Watykanu z morderczym nazizmem chorwackim.

Czy Mikołejko ma prawo? Bezwzględnie oczywiście! Nawet nie użyję zwrotu znanego z westernów i amerykańskich kryminałów: to wolny kraj! Chodziłoby raczej o przyzwoitość i mniejszą obłudę. Nie, nie jest to wykład nachalny, choć dowodzący, że ateizm już w zasadzie szczenął, a wiara, choć przydałaby się jej apetyczna renowacja, właśnie spręza się, by odżyć i po światłej reanimacji stać ludzkim marzeniem. Pod koniec, zasławszy intelektualne pole bitwy trupami niedowiarków, autor jakby puszcza perskie oko, że całkowicie pewne nie jest nic, ale Bozia raczej istnieje.

Oczywiście, że istnieje! No bo kto inteligentnie sterowałby np. stworzonymi przez się bakteriami i wirusami, by przemieniały się w coraz bardziej śmiercionośne szczepy?

Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: Cigi de Montbazon (1979), Godziny błaznów w składnicy złomu. Komedia współczesna (1980), Obsesyjne opowiadania bez motywacji (1981), Szef i takie różne sprawy (1982), Potworne poglądy cynicznych krasnoludków (1985), Połujący z brzytwą (seria Ewa wzywa 07, 1988), Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz (1991), Zabawne zbrodnie (1998), Pan Tatom czyli nieostatni zajazd na dziczy. Historia burżuazyjna z końca (2000), Transakcja z amnezją. Komedia wirtualna (2000), Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm (Wydawnictwo Alta Press-2007), " Drzazgi. Powabność bytu" (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąższ".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-06-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1970) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1970>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl